



Centrum Stosunków Międzynarodowych
Center for International Relations

Polska i Niemcy w rozszerzonej Unii Europejskiej - nowe koalicje, nowe rozwiązania

Raport ze spotkania z Ambasadorem Niemiec dr. Reinhardem Schewpe.

Opracowanie: Tomasz Dąbrowski

**Spotkanie z ambasadorem Schewpe zostało zorganizowane w ramach współpracy
Centrum Stosunków Międzynarodowych z Fundacją Konrada Adenauera**

CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

ul. Emilii Plater 25, 00-688 Warszawa
TEL.: (22) 646 52 67, FAX: (22) 646 52 58
www.csm.org.pl, info@csm.org.pl

W dniu 21 maja 2003 r. w Centrum Stosunków Międzynarodowej odbyło się spotkanie z ambasadorem Republiki Federalnej Niemiec w Polsce dr. Reinhardem Schweppe, który wygłosił wykład na temat przyszłości stosunków polsko-niemieckich w rozszerzonej Unii Europejskiej. Spotkanie, w którym udział wzięli polscy politycy, naukowcy oraz dziennikarze dotyczyło przede wszystkim rozstrzygnięć mających zapasć w Konwencie Europejskim, spraw dotyczących przyszłości Trójkąta Weimarskiego, jak również Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony.

We wprowadzeniu do wykładu Janusz Reiter stwierdził, że w ostatnich tygodniach i miesiącach w stosunkach pomiędzy Polską a Niemcami zapanował spór, który przerodził się jednak w spór konstruktywny. Podejście obu krajów do kwestii rozwiązania problemu irackiego spowodowało konflikt w stosunkach, które stanowiły istotny element w polityce międzynarodowej z punktu widzenia zakończenia przez Polskę negocjacji oraz podpisania traktatu akcesyjnego z UE. Spór nie jest oczywiście idealnym stanem stosunków pomiędzy dwoma państwami, ale ten miał w sobie coś wartościowego. Po raz pierwszy Polska i Niemcy spierały się, także w szerszym gronie europejskim, o sprawy, które są bardzo ważne z punktu widzenia całej Europy. W przeszłości różnice zdań dotyczyły kwestii, które były ważne emocjonalnie, bardziej dla Polaków niż dla Niemców. Chodziło przede wszystkim o kwestie, jak interpretować pewne wydarzenia historyczne, jednak nie były to dyskusje, które miały znaczenie dla przyszłości naszego kontynentu. Stąd panowało wrażenie, że Polska jest dla Niemiec partnerem do dyskusji na temat przeszłości, ale nie przyszłości. Obecnie po raz pierwszy prowadzona jest dyskusja o przyszłości i trzeba przyznać, że spór ten można traktować jako dowód dojrzałości stosunków polsko-niemieckich, które spełniają dzisiaj funkcję europejską, i które nie są zdominowane przez tradycyjne tematy wynikające z historii naszych stosunków. Celem obu krajów powinno być obecnie przede wszystkim prowadzenie otwartego i szczerego dialogu.

Nawiązując do słów Janusz Reitera ambasador Schweppe skoncentrował się na przyszłości stosunków polsko-niemieckich w ramach Unii Europejskiej, które będą

miały tam, jego zdaniem, wielkie możliwości dalszego rozwoju. Po Traktacie z Nicei, na którym doszło do poważnego sporu pomiędzy Francją a Niemcami uzgodnione zostało stanowisko dotyczące przyszłego kształtu instytucjonalnego Unii, według którego Polska będzie posiadać w Radzie UE 27 głosów, natomiast Niemcy nadal 29. To oznacza, że od samego początku Polska będzie członkiem UE o wiele większym znaczeniu niż wszystkie inne nowe państwa. W ramach Konwentu toczyły się rozmowy i być może wszystko będzie ewoluować w kierunku kwalifikowanej większości głosów, w przyszłości trzeba będzie jednak szukać większości, gdzie jest to możliwe. W takiej sytuacji Polska, ze względu na liczbę swoich mieszkańców, należy do szczególnej kategorii krajów.

Korzystając z okazji ambasador przypomniał propozycję Giscarda d'Estaing, który zaproponował wprowadzenie tzw. podwójnej większości, w której do podjęcia decyzji potrzebna będzie większość krajów członkowskich oraz warunek 3/5 mieszkańców UE. To był jeden z powodów, dlaczego w Nicei doszło do poważnych dyskusji pomiędzy Francją i Niemcami. Berlin dążył wówczas do osiągnięcia takiego wyniku, który odzwierciedlałby przewagę 20 mln mieszkańców Niemiec, projekt ten był jednak kontestowany przez prezydenta Chiraca. Dlatego też powstała formuła, z której wynika, że jeśli zapadnie decyzja na podstawie ustaleń z Nicei, a w razie wątpliwości można sprawdzić, że za tą kwalifikowaną większością stoi przynajmniej 62 % mieszkańców Unii. Dla Niemiec oznaczało to dążenie do uznania zasady demograficznej. W Unii Europejskiej, która liczyć będzie 25 członków, Niemcy mają 16% mieszkańców, Francja, Włochy i Wielka Brytania po 12% a Polska i Hiszpania po 8%. Jest to ogromny potencjał.

Ambasador wyraził również opinię, że Unia, która w coraz większym stopniu będzie stopniem będzie *global player*, w decyzjach wewnętrznych będzie codziennie uzgadniać stanowiska. Jest to zupełnie jasna sytuacja, że ściśli sojusznicy nie zawsze muszą być po jednej i tej samej stronie. Niemcy będą musiały szukać sojuszników tam, gdzie będą możliwe odpowiednie większości. Według ambasadora celem Niemiec, jak i celem nowego członka, jakim jest Polska, jest dążenie do znalezienia odpowiedniej większości. Ważną opcją, o której wspomniał ambasador, jest także tzw. mniejszość blokująca. W tej sytuacji takie kraje jak Niemcy i Polska

będą także odgrywać wyjątkowo dużą rolę. Co się tyczy codziennej pracy w ramach Unii Europejskiej, zaznaczył, Polska będzie odgrywać dla Niemiec istotne znaczenie, trzeba będzie starać się odpowiednio znaleźć wspólne interesy. Dla Niemiec jest wielką kwestią strategiczną, w jaki sposób można ukierunkować przyszłą Unię Europejską.

Przechodząc do stosunków niemiecko-francuskich ambasador nawiązał do historii i stwierdził, że wiele dotychczasowych decyzji wychodziło ze strony Niemiec i Francji. Trudno wyobrazić sobie choćby istnienie waluty europejskiej, układu z Schengen, rozszerzenia UE, czy wreszcie pomysłu Unii Obronnej, gdyby nie było decyzji tych dwóch krajów. Można sobie zadać pytanie, dlaczego inne konstelacje nie miały szans na powodzenie. Wielokrotnie czynione były próby, żeby zbudować konkurencyjne połączenie na przykład Hiszpania i Francja, Wielka Brytania i Francja, Hiszpania i Wielka Brytania, wszystkie te konstelacje nie miały charakteru trwałego i zakończyły się niepowodzeniem.

Zdaniem ambasadora Niemcy i Francuzi zawsze prowadzili rozmowy mając wolę do kompromisu. Wiadomo było, że jeśli nie będzie możliwości porozumienia, to w ogóle nie będzie żadnego wyniku rozmów, albowiem w Unii Europejskiej Niemcy nie mogą działać przeciwko woli Francuzów, zaś Francuzi nie mogą działać niczego przeciwko Niemcom. Jeśli przyjrzeć się temu, w jaki sposób do tych kompromisów się dochodziło, należy stwierdzić, że były one zawsze bolesne. Jeżeli Niemcy mogły przystać na pewien kompromis to było stosunkowo jasne, że zarówno Benelux jak i Skandynawia mogą zgodzić na to również. To samo dotyczyło Francji. Jeśli coś było do zaakceptowania przez Francję, to bardzo często znajdowało uznanie Włoch i Hiszpanii. Jeśli więc do takiego porozumienia dochodziło, wówczas możliwe było, żeby w ramach Europy podejmować poważne decyzje wytyczające kierunki, ponieważ pozostałych 13 państw gotowych było je realizować.

Wypowiadając się na temat rozszerzenia UE ambasador Schweppe uznał, że w przypadku 25 państw tego typu porozumienie będzie o wiele trudniejsze do osiągnięcia. Przede wszystkim dlatego, że dzisiaj 10 nowych członków, ma zupełnie inne interesy. Oznacza to, że niemiecko-francuskie porozumienie nie jest do

zaakceptowania przez nowe państwa członkowskie, na wschodzie Europy. Wydaje się jednak, że kompromis pomiędzy Francją, Niemcami a Polską, do którego by doszło, byłby do zaakceptowania dla innych nowych państw członkowskich. Nie dlatego, że Czechy czy Węgry zaakceptowałyby Polskę jako swojego rzecznika, ale dlatego, że ich interesy są podobne. Oznacza to, że jeśli największe państwo wśród nowych państw zaakceptowałoby pewne rozwiązanie, to w wielu przypadkach byłoby to do przyjęcia przez inne, nowe państwa.

Ambasador stwierdził, że po części już podczas szczytu Trójkąta Weimarskiego we Wrocławiu zapadły w tym względzie decyzje dużej wagi. Według ambasadora jest to tajemnica nowej formuły wynikającej ze szczytu we Wrocławiu, gdzie Trójkąt Weimarski, w swoim pełnym wymiarze, został włączony w ramy europejskie. W Trójkącie Weimarskim starego typu można było jedynie rozmawiać na temat stosunków bi- i trilateralnych, ponieważ Polska nie była członkiem Unii Europejskiej. W decyzji z Wrocławia stwierdzono, że ważne europejskie kwestie wytyczające kierunki na przyszłość będą omawiane pomiędzy tymi trzema krajami. Z tego względu Trójkąt, który do tej pory funkcjonował poza Unią Europejską, w tej chwili włączany jest do UE i tym samym otrzymuje zupełnie inną, nową jakość. Do tych kwestii należy m.in. sprawa reforma Wspólnej Polityki Rolnej UE (WPR). Można by się zastanawiać, jak Polska, Francja i Niemcy mogą się porozumieć co do przyszłej kierunków tej polityki. Będzie to dużo trudniejsze niż to było w przeszłości, gdy chodziło o porozumienie francusko-niemieckie w sprawach rolnych. Zdaniem ambasadora powinniśmy jednak podjąć tę próbę. Jeżeli się uda, wówczas osiągnięte porozumienie wytyczy pewne kierunki na przyszłość w ramach WPR. Innym istotnym i bardziej zróżnicowanym tematem będzie także polityka strukturalna UE, w której Francja, Niemcy (wielki odbiorca pomocy ze względu na landy wschodnie) oraz Polska, będą musiały tutaj także znaleźć wspólny mianownik.

Ambasador wyraził tu przekonanie, że jesteśmy w stanie znaleźć konsensus. Potrzeba w tym względzie wiodącego tria, Niemiec, Polski i Francji. To jest właściwie koncepcja wrocławska, choć pozostałe 22 państwa być może nie będą tym zachwycone. Zaistniała jednak sytuacja, w której powinniśmy spróbować wspólnie określać kierunki. To jest jeden z powodów, dlaczego Niemcy tak wielką wagę

przykładają do tego, by Polska weszła do Unii Europejskiej. Jeżeli rozszerzenie nastąpiłoby bez Polski, to dla Niemiec byłoby to bardzo trudne. Niemcy życzyłyby sobie, żeby Polska stała się dla nich uprzywilejowanym partnerem chociażby z tego powodu, że oprócz Francji jest najbardziej znaczącym krajem w Europie i drugim co do wielkości sąsiadem. W tym czasie powstają bardzo ścisłe, nie tylko gospodarcze, ale i kulturalne, międzyludzkie powiązania, które należy rozbudowywać w przyszłości, dlatego też jest to dla wszystkich tak istotne.

Nawiązując do niedawnego sporu na tle kwestii irackiej ambasador potwierdził, że Niemcy przyjęły do wiadomości decyzję Polski w tej sprawie. Jednakże oczekiwali również, że i Polska zrozumie decyzję Niemiec wynikającą z jej historycznych doświadczeń. Jego zdaniem Polska i Niemcy mają w wielu sferach wspólne interesy. Takim interesem powinno być także kształtowanie Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, która jest efektywna i wzmacnia znaczenie Europę. Wydaje się, że istnieje również wspólny interes w tym, aby Unia Europejska miała jak najlepsze stosunki z USA. Uściślając tę wypowiedź przypomniał, że dla Niemiec stosunki partnerskie są najlepszym modelem stosunków z USA. Można być partnerem i mieć dobre wzajemne relacje, jeśli ma się do czynienia z równouprawnieniem. Niemcy nie dążą do konfrontacji z USA i są bardzo zainteresowane tym, żeby uporządkować stosunki z Waszyngtonem. Stosunki te mogą być jednak uporządkowane tylko wtedy, gdy Europa i USA będą wychodziły do siebie z równego poziomu. Chodzi tutaj o to, czy wpływ będzie wywierany w ramach UE, czy też poza nią. W tym względzie doświadczenia niemieckie po 40 latach współpracy europejskiej podpowiadają, że należy rozpocząć silny lobbing, ponieważ interesy 25 państw są bardzo zróżnicowane. Wszystko będzie zależało od tego, czy Niemcy i Polacy będą wspólnie kroczyły w tej dyskusji i czy będą się starały wywierać wpływ na stosunki transatlantyckie, żeby osiągnąć cel, którym są właśnie możliwie jak najlepsze stosunki z USA.

Podobnie ambasador odniósł się do kwestii powstającej Europejskiej Unii Obronnej. Według niego UE jest obecnie globalnym graczem m.in. w zakresie handlu zagranicznego, wspólnej waluty, w zakresie jednolitego rynku. Unia ma 350 mln konsumentów i jest to rynek o największej sile nabywczej świata, większy niż USA.

Niedługo, gdy przystąpią nowe państwa, Unia będzie mieć 450 mln mieszkańców. Słabość objawia się jednak w zakresie polityki zagranicznej i polityce obronnej. Dlatego też 29 kwietnia miał miejsce szczyt określony przez niektórych niesprawiedliwie jako „szczyt pralinkowy”. Właściwa jest przecież teza, że Unia potrzebuje silnej obronności. Pytanie tylko, czy ta obronność będzie kompatybilna z NATO, czy będzie kompatybilna z USA. Za tym się opowiada Polska, za tym się opowiadają się również Niemcy. A więc należy wywierać na to wpływ. Szczyt w Brukseli został zwołany nie tylko dlatego, że w Konwencji znajdowały się państwa członkowskie, które powiadały, że nie jest to temat dla Konwentu. Jeśli nie można o tym dyskutować, wówczas należy spotykać się poza ramami unijnymi.

Ambasador Schweppe przyznał, że Unia Obronna potrzebuje czasu. Jej rozwój będzie następował powoli, co nie wyklucza istnienia wzmocnionej współpracy. Sprowadza się ona do tego, że wśród 25 państw nie wszystkie mogą się zgodzić na wypracowywany projekt. W tym wypadku inni pozostają na zewnątrz, ale są zadowoleni, że ze swej strony wzięli udział w kształtowaniu tego projektu. W tym względzie współpraca całkowicie poza Unią nie byłaby dobra. Jednak historia pokazuje, że takie inicjatywy mają szanse powodzenia. Przykładem może być tutaj układ z Schengen, który w 1996 roku, przy okazji Traktatu Amsterdamskiego, został zintegrowany z traktatami europejskimi.

Należy więc zawsze o tym pamiętać, że projekt obronny ma także szanse realizacji. Istnieje przecież brygada niemiecko-francuska, która może być zamieniona na siły szybkiego reagowania, jakich potrzebujemy. Takie elementy mogą stanowić bazę do dalszych działań. Albo można tę inicjatywę wspólnie kształtować i zastanawiać się, czy potem brać w niej udział, albo też pozostać poza nią i pozwolić, by inni robili to za nas. Jako niemiecki ambasador dr Schweppe odżegnał się od komentowania tej kwestii.

Dyskusja, do której doszło po wystąpieniu pana ambasadora Schweppe, skupiła się na kilku kluczowych kwestiach związanych z mającym nastąpić w 2004 roku największym rozszerzeniem Unii Europejskiej, problematyką kształtu stosunków

bilateralnych Polski w nowym układzie politycznym, „nową” rolą ugrupowań regionalnych, w tym Trójkąta Weimarskiego, czy wreszcie kompatybilności w zakresie polityki bezpieczeństwa między NATO a UE.

Jak się wydaje kluczowym elementem debaty okazała się pozycja i rola Trójkąta Weimarskiego. Mając w pamięci niedawny Szczyt Wroclawski, z udziałem przywódców Polski, Niemiec i Francji oraz wystąpienie ambasadora, zaproszeni do CSM goście zgodnie podkreślali swą aprobatę dla pozytywnej wizji miejsca trójkąta w rozszerzonej Unii Europejskiej. Dla niektórych koncepcja Trójkąta Weimarskiego jest zgodna z koncepcją państwa polskiego. Argumentując te słowa jeden z uczestników przypomniał istotną pozycję Polski w Europie Środkowo-Wschodniej oraz zabiegi o to, aby w pierwszej turze państw kandydujących do UE obecna była Słowacja, czy też kraje bałtyckie (Litwa, Łotwa, Estonia). Podkreślano także wagę równego wkładu w sytuację wewnętrzną członków „trójki”, a przede wszystkim potrzebę merytorycznej dyskusji nt. istniejących problemów. Aby współpraca układała się pomyślnie te trzy kraje powinny się wzajemnie słuchać. Nie może mieć miejsca sytuacja, że Niemcy i Francja automatycznie narzucają swą wiodącą rolę w Trójkącie Weimarskim. Przytaczając słowa Henry’ego Kissingera, opisujące stosunki pomiędzy Ameryką a Europą, że Ameryka musi traktować swoich partnerów jako równoprawnych, wiedząc nawet, że w gruncie rzeczy nimi nie są, jeden z uczestników zwrócił uwagę na konieczność utrzymania dyscypliny i jednocześnie woli współpracy państw Trójkąta. To, czy cała trójka „zechce razem zatańczyć”, dopiero się okaże.

Mówiąc o Trójkącie Weimarskim, nazywanym także „dzieckiem Hansa Dietricha Genschera” goście dość często nawiązywali do współpracy krajów w ramach szerszego ugrupowania integracyjnego jakim jest Unia Europejska. Najczęściej podnoszono kwestię jej powiększenia do 25 członków i ryzyka pogorszenia efektywności jej procesów decyzyjnych oraz roli na arenie międzynarodowej. Jak zauważył jeden z uczestników dyskusji, może dojść do sytuacji, kiedy współpraca polityczna pomiędzy 25 państwami stanie się mniej ważna, a priorytetem staną się korzyści ekonomiczne. Jednym słowem UE może trochę cofnąć się w rozwoju i stać

się trochę wzmocnioną i rozbudowaną EWG, a nie ścisłą organizacją, która stawia sobie cele również polityczne.

W odpowiedzi ambasador Schweppe podkreślił, że taka możliwość oczywiście istnieje, ale jest to możliwość, której Niemcy próbują uniknąć. Przywołując blisko 40 letnie doświadczenia swego kraju w umacnianiu Unii Europejskiej, wyprowadził prostą zależność obrazującą przychylny stosunek do rozszerzenia. Według niego rozszerzenie oznacza bowiem rezygnację z części własnej suwerenności, ale z drugiej strony istnieje możliwość udziału w większej, ogólnej suwerenności.

Podczas dyskusji stwierdzono poza tym, że Unia Europejska potrzebuje instrumentów do podejmowania inicjatyw oraz krajów, które byłyby w stanie wytyczać kierunki dalszego rozwoju UE. Jak dotychczas funkcjonowało to dosyć dobrze pomiędzy Francją a Niemcami. W obliczu rozszerzenia Unia staje jednak przed nowym stanem faktycznym, gdzie, jak podkreślono, nie trzeba wymuszać konsensusu, należy jedynie zgromadzić odpowiednią większość. Tak więc w powiększonej Unii Europejskiej konsensus niemiecko-francuski nie wystarczy, ponieważ waga w ramach takiego kompromisu nie będzie odzwierciedlać większej części mieszkańców naszego kontynentu i należy to uwzględnić.

Podczas dyskusji pojawiła się również kwestia przyszłych granic UE. Zaproszeni goście, przywołując m.in. niedawne słowa Zbigniewa Brzezińskiego, wymieniali takie kraje jak Bułgaria, Rumunia, Ukraina, Rosja, Gruzja, Armenia, Turcja, a nawet Mongolia. Szczególne miejsce w dyskusji zajęła Ukraina i Turcja. Jeden uczestników, zwracając uwagę na postulaty Polski dotyczące otworzenia Ukrainie horyzontu akcesji do UE, jaki już kilkanaście lat temu otrzymała Turcja, tzn. nie obietnice, ale możliwości traktatu stowarzyszeniowego, pytał o możliwość zbliżenia stanowisk polskiego i niemieckiego właśnie w tej sprawie. Ze strony ambasadora można było usłyszeć słowa wdzięczności za to, iż nowym członkiem Unii Europejskiej stanie się kraj, który posiada know-how, jeśli chodzi o kontakty z krajami na Wschodzie. Jest to niewątpliwie atutem Polski i wpłynie także na wzbogacenie samej Unii. Ponieważ od roku 2004 Ukraina będzie nie tylko sąsiadem Polski, ale jednocześnie będzie Unii Europejskiej, Niemcy zainteresowane są tym, aby nawiązać z tymi krajami jak

najściślejsze stosunki. Jednocześnie ambasador powiedział, że nie należy obecnie podejmować decyzji dotyczących przyszłego rozszerzenia, a stworzyć najpierw jego wizję, w przeciwnym wypadku dyskusja na ten temat będzie miała charakter wyłącznie hipotetyczny.

Ostatnią kwestią w dyskusji była sprawa polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Unii Europejskiej (związanych z tym projektów Unii Obronnej), a także kompatybilności tejże polityki z nową strategią NATO. W obszarze, który umownie określany jest ESDP, o od pewnego czasu, jak zauważył jeden z zaproszonych gości, koncepcje i interesy są dosyć rozbieżne. W 1998 roku, kiedy doszło do zawarcia pomiędzy prezydentem Francji Chirackiem i premierem Wielkiej Brytanii Tony Blairem tzw. porozumienia z St. Malo większość zgodnie przyklasnęła koncepcjom i pomysłom, jakie zostały tam przyjęte. Z zupełnie innym odbiorem spotkało się natomiast ostatnie spotkanie brukselskie, co do którego, wielu obserwatorów ma dużo wątpliwości. Jak się wydaje, taka koncepcja, przynajmniej bez cichej zgody Wielkiej Brytanii, nie będzie mogła być przeprowadzona. Starania uczestników tego szczytu pozyskania Brytyjczyków, jak wiadomo, spełżyły bowiem na niczym.

Ważną rolę w dyskusji odegrała kwestia, dlaczego Bruksela stanowiła odejście od tego, o czym debatowano i co zaakceptowano w St. Malo. W tym względzie ambasador Schweppe pokusił się o ponowne porównanie szczytu brukselskiego z tym, co działo się kiedyś z układem z Schengen. W odpowiedzi można było usłyszeć, że w obecnej chwili istnieje sytuacja, w której nie ma kompetencji traktatowych UE w kwestiach obronnych. Powstaje zatem pytanie, czy takie kompetencje należy stworzyć. Jak się wydaje, podkreślał to niemiecki gość, właściwym forum dla poruszania tej kwestii był Konwent Europejski. Tam jednak żadne istotne decyzje nie zapadły. Jeśli chodzi natomiast o kompatybilność z NATO, nie oznacza ograniczenia się jedynie do obszaru europejskiego, ale zgodnie z art. 6 Traktatu Waszyngtońskiego także m.in. do terytorium Ameryki Północnej. W tym kontekście pojawia się ponownie kwestia stosunków transatlantyckich. Tutaj ważny jest fakt, że wydatki Unii 25 państw stanowią 60% wydatków USA. Jednak te nakłady przynoszą w produkcji 10% tego, co USA produkują w dziedzinie bezpieczeństwa. Wydatków tych należy więc dokonywać w sposób bardziej inteligentny i efektywny. Ambasador

odniósł się również do kwestii dublowania struktur planistycznych NATO. W jego przekonaniu wszystko powinno opierać się na tych zdolnościach planistycznych, którymi dysponuje NATO. Między innymi o to toczył się spór z Turcją, która twierdziła, że nie akceptuje porozumienia, które przewiduje abstrakcyjne przypadki w przyszłości, o których nie można z całą pewnością powiedzieć, że będzie w nich wykorzystany potencjał NATO. Turcja opowiadała się za rozpatrywaniem spraw indywidualnie, od przypadku do przypadku. W konkretnym przypadku doprowadziłoby do zaistnienia tureckiego weta.

Kończąc spotkanie Janusz Reiter podziękował szanownemu gościowi za interesujący wykład oraz wymianę poglądów oraz wyraził nadzieję, że w najbliższej przyszłości Polakom i Niemcom uda się znaleźć ponownie dobrą podstawę wzajemnego porozumienia.

Tomasz Dąbrowski

Czym jest Centrum Stosunków Międzynarodowych?

Centrum jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi dla Polski problemami polityki międzynarodowej. Podstawowym zadaniem Centrum jest doradztwo polityczne, stałe monitorowanie działań rządu w polityce zagranicznej oraz opisywanie aktualnej sytuacji międzynarodowej Polski. W tym celu przygotowujemy raporty i analizy, organizujemy konferencje i seminaria, publikujemy artykuły i książki, prowadzimy projekty badawcze i grupy robocze. W ciągu naszej wieloletniej działalności udało nam się stworzyć grono stałych współpracowników oraz zbudować forum dyskusji o polityce zagranicznej dla polityków, parlamentarzystów, urzędników państwowych i lokalnych, dziennikarzy, naukowców, studentów i przedstawicieli innych organizacji pozarządowych. Uważamy, że wobec wyzwań, przed którymi stoi polska polityka zagraniczna, powinniśmy wspierać tego typu publiczną debatę w Polsce o polityce międzynarodowej.

Założycielem i prezesem Centrum Stosunków Międzynarodowych jest Janusz Reiter.

Nasz adres:

UL . EMILII PLATER 25, 00-688 WARSZAWA

tel. (0048-22) 646 52 67, 646 52 68, 629 38 98, 629 48 69

fax. (0048-22) 646 52 58

e-mail: info@csm.org.pl

Zachęcamy do korzystania z naszej strony internetowej

www.csm.org.pl

Główni sponsorzy CSM

- Fundacja Forda
- Fundacja im. Stefana Batorego
- Fundacja Konrada Adenauera w Polsce
- German Marshall Fund of the United States
- Robert Bosch Stiftung
- Fundacja Friedricha Eberta
- Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej
- Bank Przemysłowo-Handlowy PBK S.A.
- West LB Polska S.A.

Projekty realizowane przez Centrum były wielokrotnie wspierane finansowo także przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP.

Wszystkie „Raporty i Analizy” dostępne są w wersji on-line na stronie internetowej Centrum Stosunków Międzynarodowych www.csm.org.pl

Osoby zainteresowane regularnym otrzymywaniem „Raportów i Analiz” pocztą elektroniczną prosimy o przesłanie swoich danych na adres info@csm.org.pl lub faks +48 22 646 52 58. „Raporty i Analizy” są dostępne bezpłatnie.